Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 224. Lwów, Piątek dnia 23. Września 1921. Rok XXXIX.

PRENUMERATA:
Miesięcznie we Lwowie 175 Mk., z dostawą do domu 195 Mk., z przesyłką w Polsce 200 Mk., w innych państwach 250 Mk. — Za zmianę adresu dopłaca się 5 marek.

Cena numeru 10 Mk.

Konto czekowe P. K. O. 140.561.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty pocztowej.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano

Redakcja przy ulicy Ossolińskich l. 15. **Administracja** przy ulicy Chorążczyzny l. 26. — Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 4—5. Biura Administracji otwarte codziennie od godz. 6. rano do 1. w południe i od godz. 3 do 6. wieczór. — Adres dla telegr.: „Kurjer", Lwów. — Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakc. 19.
W Warszawie prenumeratę przyjmują i pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Promień", ul. Widok 19, oraz Admin. „Gazety Lud." ul. Świętokrzyska 17.

Nakładem Spółki wydawniczej „Kurjera Lwowskiego". Redaktor naczelny: Dr. Włodzimierz Jampolski.

Sprawy gdańskie w Genewie.

(Od naszego korespondenta).

Gdańsk, 17. września 1921.

Ostateczne załatwienie sprawy gdańskiej i jego stosunku do Polski posuwa się prawdziwie żółwim krokiem naprzód. Nikt z nas nie spodziewał się, iż sprawy Gdańska taki wezmą obrót. Liga Narodów, zdaje się, wcale nie spieszy się z uregulowaniem różnych zagadnień na tle Gdańska. Wskutek tego życie tutejsze tak polityczne, a jeszcze bardziej ekonomiczne, na niepewnych i nietrwałych opiera się fundamentach. Nie wiadomo bowiem, jak ważne i dalekonośne zmiany zamierza Liga Narodów zaprowadzić w Gdańsku, tak w jego wewnętrznym ustroju, jak i zewnętrznych jego stosunkach. Senat gdański, czyli rząd, z pewną obawą odnosi się do zarządzeń Ligi i jej przedstawiciela w Gdańsku w osobie Wysokiego Komisarza Hackinga i nie ufa zbytnio w dobry obrót różnych czekających na załatwienie spraw Gdańska.

Liga Narodów zdaje się nie przypisywać obecnie sprawom gdańskim wielkiej wagi, skoro pozbywa się ich przez odroczenie, będąc zajętą o wiele ważniejszemi rzeczami.

Porządek dzienny zebrania Ligi Narodów w dniu 16 bm. zajęty był przeważnie sprawami gdańskiemi, lecz żadna z nich nie została kompletnie załatwiona. Z wszystkich sześciu punktów dotyczących Gdańska załatwiono jako tako tylko sprawę Bauernbanku, powierzając ją obu interesowanym rządom do uregulowania. Sprawę kolejową wyłączono wogóle z porządku obrad, zarządziwszy, aby interesowane strony między sobą pertraktowały pod kierownictwem Wysokiego Komisarza Hackinga. Inne punkty co do Gdańska odroczono lub oddano częściowo do komisji do opracowania.

Jedną z najważniejszych kwestji, które miały być rozstrzygnięte jest sprawa kolejowa. Spodziewano się tu dość ogólnie, iż Liga Narodów wyda obecnie w Genewie swój wyrok w tej sprawie. Przez takie jednak połowiczne załatwienie tej tak ważnej dla Polski kwestji, wytworzyła się dość niemiła dla nas sytuacja. Przedewszystkiem zainteresowane tą sprawą były i są liczne koła Polaków gdańskich, zwłaszcza polscy rzemieślnicy i robotnicy, którzy będąc w wielkiej liczbie bez pracy, spodziewali się otrzymać ją po przyznaniu i oddaniu Polsce kolei gdańskich, a szczególnie warsztatów kolejowych, które zatrudniają kilka tysięcy robotników. Sprawa oddania kolei gdańskich Polsce znowu jest daleką od załatwienia. Los Polaków gdańskich, szczególnie robotników polskich znowu się pogorszył. Powszechna radość zapanowała wśród nich, gdy dowiedziano się, że Wysoki Komisarz Hacking oddał koleje gdańskie Polsce, spodziewali się bowiem uzyskania oddawna oczekiwanej pracy i sposobności do zarobkowania. Gdy ten sam komisarz wydał swe znane drugie rozstrzygnięcie, zapanowało między nimi przygnębienie. Cóż bowiem pomogą Polakom gdańskim lub poddanym polskim koleje oddane Polsce, skoro obsługiwać będą je prawie wyłącznie Niemcy, i to tacy, którzy często zwracali się jak najwyraźniej przeciw

Liga przyjęła projekt Hymansa.

Genewa. (PAT.) Na wczorajszem posiedzeniu powzięła Rada Ligi Narodów w sprawie propozycji Hymansa jednomyślnie następującą rezolucję:

Ze względu na raport przedstawiony Radzie przez Hymansa dnia 27. czerwca w sprawie rokowań brukselskich, biorąc pod uwagę rezolucję Rady z dnia 28 czerwca, aprobującą jednomyślnie przedprojekt, na który zgodziły się obie delegacje, przedprojekt, który obie strony uznały za mogący doprowadzić do ostatecznego układu między Polską i Litwą, biorąc pod uwagę sprawozdanie Hymansa w sprawie prac podjętych na skutek rezolucji Rady z 28. czerwca o stanie obecnym sporu polsko-litewskiego, biorąc pod uwagę uwagi, poczynione przez obie delegacje, stwierdzając nadto, że:

1) w ciągu trwania bezpośrednich rokowań między Polską a Litwą Hymans, który przewodniczył tym rokowaniom uzyskał zgodę obu stron na wypracowanie projektu w sprawie uregulowania sporu, któryby mógł posłużyć za podstawę do układu;

2) pierwszy projekt Hymansa i rezolucja Rady z dnia 20. czerwca i drugi projekt Hymansa, które zostały przedstawione obu delegacjom dnia 3. września różnią się tylko w szczegółach, opierają się jednak na tych samych zasadach: utworzenia z terytorjum kantonu autonomicznego na podstawie analogicznej do podstawy konstytucji szwajcarskiej w ramach państwa litewskiego, oraz zbliżenia Polski i Litwy na terenie politycznym, wojskowym i ekonomicznym;

3) stwierdzając, że zasada autonomji okręgu wileńskiego w ramach państwa litewskiego oraz zasada zbliżenia politycznego, ekonomicznego i wojskowego obu krajów spotkała się, o ile chodzi o ich istotę z aprobatą obu stron (listy delegacji litewskiej z dnia 27. maja i 12. września, telegram polskiego ministra spraw zagr. z dnia 15. lipca. oraz list delegata polskiego z dnia 13. września) i że trudności, jakie się jeszcze ujawniają na drodze do porozumienia dotyczą zastosowania tych zasad, uznając, że w myśl art. 15. par. 4. traktatu o Lidze, wobec tego, iż nie można było dojść do zupełnego porozumienia. Rada ma podać do wiadomości rozwiązanie zalecane przez nią jako najsłuszniejszy i najodpowiedniejszy w danej sprawie, Rada Ligi Narodów oświadcza jednomyślnie, że zaleca projekt Hymansa, którego treść jest dołączona jako aneks do tego zalecenia, a nadto wobec tego, że obecnie odbywa się sesja zgromadzenia, Rada postanawia zwrócić się do Hymansa z prośbą o przedstawienie zgromadzeniu obecnego stanu sporu, aby dać temu zgromadzeniu sposobność do udzielenia dzięki swemu autorytetowi pomocy w uregulowaniu sporu polsko-litewskiego.

Nowy rząd zwolennikiem wykonania reformy rolnej.

DR. KIERNIK POZOSTAJE NA STANOWISKU.

Warszawa. (Tel. wł.). (G) Jak wiadomo w związku z dymisją gabinetu Witosa powstała również możliwość dymisji dra Kiernika, jako posła i członka klubu PSL. Dr. Kiernik złożył swe stanowisko do dyspozycji klubu PSL., jednak prem. Ponikowski zwrócił się do niego z prośbą o pozostanie na stanowisku. Dr. Kiernik uzależnił swe pozostanie od decyzji klubu oraz od poparcia w wykonaniu programu reformy rolnej w nowym gabinecie. Ponieważ zarząd klubu PSL. powziął uchwałę, że prezes G. U. Z. jest odpowiedzialny nie za ogólną politykę, lecz tylko za resortową rolną, oraz ponieważ poczyniono już prace przygotow., które rokują nadzieję, że sprawa reformy rolnej pójdzie właściwemi tory, przeto nie widzi przeszkody, dla którejby p. Kiernik nie miał sprawować urzędu prezesa G. U. Z. Ponieważ zaś prem Ponikowski oświadczył, iż jego rząd stoi na stanowisku wykonania reformy rolnej i obiecał poprzeć prace urzędu w tym kierunku, przeto dr. Kiernik zdecydował się pozostać na stanowisku.

Wzmocnienie frontu ludowego.

Połączenie trzech stronnictw ludowych: „Piasta", „Wyzwolenia" i „PSL." (lewicy).

Kraków. (Tel. wł.). Odbyła się tu konferencja mężów zaufania P. S. L. (lewicy) i „Piasta" w celu **zespolenia obydwu odłamów w jeden obóz.** O ile doląd wiadomo, posłowie okręgu tarnobrzeskiego Krempa, Marchut, Sudoł decydują się na połączenie z Piastem". Opiera się jeszcze pos. Putek. Motorem tej akcji zainicjowanej przez prof. Dubiela jest względ na **jednolity front** wobec zaczepnej pozycji stronnictw klerykalnych reakcyjnych. W konferencjach tych nie biorą udziału posłowie sejmowi obu **klubów.**

Równolegle toczące się rokowania z klubem **„Wyzwolenia"**, które to pertraktacje już wczoraj zostały sfinalizowane z tym rezultatem, że „Wyzwolenie" połączy się z P. S. L. i z całą energią przystąpi do ziednoczenia się z lewicą P. S. L.

Polsce, a przedewszystkiem napadli na nią, gdy bolszewicy urządzali szturm na Warszawę. Trudno faktycznie im zaufać. I dziś ci sami urzędnicy mają pozostać w Gdańsku i spełniać funkcje na rzecz Polski? Tego nie może pojąć robotnik polski w Gdańsku i dlatego dopomina się swych praw przez zmianę drugiego zarządzenia Wysokiego Komisarza. Polska też wniosła przeciw ostatniemu zarządzeniu protest, jak Gdańsk przeciw pierwszemu.

W kwestji kolejowej nastąpią między obu rządami, Polską i Gdańskiem, bezpośrednie rokowania. Czy jednakże zostaną one uwieńczone dobrym wynikiem, jest rzeczą więcej niż wątpliwą. Być może, i jest to nawet najprawdopodobniejszem, iż kwestja kolejowa znowu niebawem znajdzie się przed Ligą Narodów z powodu nieporozumienia się obu stron.

Co do obrony Gdańska zdał pan Hacking na poufnem zebraniu sprawozdanie, które odesłano do komisji wojskowej Ligi Narodów.

W sprawie przystanku portowego w Gdańsku uczyniono zastrzeżenie, iż przystanek ten nie będzie nosił charakteru bazy marynarskiej. Wysoki Komisarz ma wykonanie tej uchwały przestudjować i przesłać Lidze Narodów odpowiedni raport. Generał Hacking zamierza dla swego raportu stworzyć pewne podstawy i dlatego prosi Ligę Narodów, aby ta dokładnie określiła znaczenie słów „port d'attache“ (przystanek portowy) i „baza marynarki“. Prezydent senatu p. Sahm wyraził żądanie, aby podobne ustępstwo uczyniono również i dla Gdańska. Rada Ligi pozwoliła na to, aby Gdańsk zajął w tej sprawie w ciągu dwu tygodni oficjalne stanowisko. Następnie oddano sprawę tę komisji dla spraw wojskowych.

Tak samo postąpiono sobie z uregulowaniem spraw finansowych Gdańska. Po przygotowaniach, jakie Liga Narodów w tej sprawie poczyniła spodziewał się Gdańsk, iż otrzyma od niej pozytywną pomoc w dziedzinie finansowej. Wydział dla spraw finansowych i gospodarczych Ligi Narodów miał za zadanie zbadać raport, jaki Wysoki Komisarz gen. Hacking miał Lidze Narodów o trudnem położeniu finansowem Gdańska przedłożyć. Przed niedawnym czasem wysłała Liga Narodów do Gdańska jednego ze swych urzędników, dr. Jacobssona (Szweda), aby tu na miejscu zbadał etat gdański i cały system wydatków. Dr. Vollmann uzupełnił raport dr. Jacobssona przez postawienie kilku nowych pozytywnych wniosków w dziedzinie finansowej. Dotychczas jednakże Liga Narodów nie reagowała na to.

Wszystko, co Liga Narodów obecnie w kwestji Gdańska zdziałała, jest to, iż raport Hackinga i referenta dla spraw gospodarczych i finansowych przyjęła do wiadomości i poleciła komisji odpowiedniej sprawy te dobrze przestudjować. Gdańsk zapatruje się na ten sposób rozstrzygnięcia Ligi Narodów bardzo pesymistycznie i nie spodziewa się zbyt wielkiej dla siebie pomocy finansowej od niej. Sfery rządowe w. m. Gdańska są wogóle bardzo rozczarowane nieodpowiedniemi decyzjami Ligi.

Gedanus.

—oo—

Marka polska za granicą.

II.

Obok tej masowej drobnej spekulacji marką polską, której typowym przedstawicielem jest Wiedeń, istnieje jeszcze drugi jej rodzaj bardziej niebezpieczny, a jest nim spekulacja zawodowa, koncentrująca się w Zurychu. Spekulacja ta prowadzona przez rutynowaną klikę zawodowych giełdziarzy, nie operuje efektywnemi wartościami, lecz gra na zwyżkę lub zniżkę walut w interesach terminowych, obliczonych na zysk z różnic kursowych w kupnie i sprzedaży. Kto wie jak olbrzymi wpływ mają notowania giełdy zurychskiej na kursy naszych giełd krajowych, zrozumie, jak niebezpieczną jest zależność kursu marki od tego rodzaju operacji giełdowych bankierów zurychskich, pozbawionych jakichkolwiek podstaw realnych.

Jaskrawe światło na niezdrowe stosunki, panujące na giełdzie zurychskiej, rzuca następujący fakt, który wywołał w świecie finansowym zrozumiałą sensację: „Slavenska Banka“ w Zagrzebiu wydała w połowie sierpnia br. szwajcarskiemu Bankowi Związkowemu zlecenie kupienia na jej rachunek dinarów po kursie 12.40, według notowań giełdy zurychskiej, niezmienianych już od przeszło tygodnia. W odpowiedzi na to zlecenie Bank szwajcarski doniósł, że dinarów na miejscu kupić nie może niżej kursu 19.20, korespondencja, która odbyła się teraz między obuma bankami, wykazała, że kurs dinara na giełdzie zurychskiej nie był rezultatem efektywnych transakcji, lecz dla braku tej waluty w Zurychu automatycznie dzielił los innych walut słabych i podlegał zwyżce lub zniżce według tego czy korona austriacka szła w górę lub na dół; w rzeczywistości jednak kurs dinara był, jak widzimy, o 680 punktów wyższy od kursu giełdowego. Podobnie przedstawia się też sprawa marki w Zurychu, nawet najdonioślejsze bowiem wypadki gospodarcze nie potrafią jej kursu tam podnieść, zwyżka natomiast choćby najmniejsza innych walut słabych daje jej zaraz kilkupunktową haussę. Sytuacja ta nie śmie trwać nadal i domaga się natychmiastowego przeciwdziałania machinacjom giełdziarskim.

Najradykalniejszym środkiem sanacji byłoby tu dążenie do zupełnego wyemancypowania się z pod wpływu giełdy zurychskiej, co jednak chwilowo nie da się nawet pomyśleć; pozostaje natomiast środek inny, skutecznie stosowany przez Hegedüsa, węgierskiego ministra skarbu.

Hegedüs zrozumiał znaczenie giełdy zurychskiej na kształtowanie się kursów walut europejskich oraz niebezpieczeństwo stamtąd grożące i założył w Zurychu mały bank węgierski, którego celem jest czuwanie nad kursem węgierskiej korony. Praca tego banku jest bardzo prosta. W chwili, gdy waluty słabe, a więc i korony węgierskie, zaczynają spadać, kupuje on natychmiast na giełdzie korony węgierskie za stosunkowo niewielką nawet sumę franków szwajcarskich — skutek jest ten, że korona węgierska, której podaż w Zurychu jest znikoma, chroniona jest od bezpodstawnej baissy, a nawet kurs jej idzie w górę. System Hegedüsa przyniósł wnet upragniony rezultat — przed kilku jeszcze miesiącami korona węgierska stała gorzej niż marka polska i korona austrjacka, dziś korona węgierska warta jest już dziesięć marek polskich.

O ile spekulacja zagraniczna marką polską jest przyczyną jej dewaluacji, od nas bezpośrednio całkowicie niezależną, to druga, niemniej ważna przyczyna zewnętrzna spadku marki, brak zaufania zagranicy do naszej siły gospodarczej i połączone z nim ściśle wstrzymywanie się kapitału obcego od czynnego angażowania się w Polsce są przez nas samych zawinione. Prawda, że prasa żydowska całego świata, od pierwszej chwili istnienia Rzeczypospolitej, nie opuszcza najmniejszej nawet sposobności, by oczernić Polskę wobec zagranicy, lecz czyż prasa polska nie dostarcza jej sama dostatecznego materjału, wywlekając na forum światowe zaściankowe porachunki osobiste i małostkowe kłótnie partyjne?

Prawda, że opinja angielska uważa Polskę za kraj bez przyszłości i państwo niepewne, za lekkomyślnego bankruta, czy staraliśmy się jednak kiedykolwiek przekonać Anglję, że pojęcia te są fałszywe i nieodpowiadające prawdziwemu stanowi rzeczy, czy staraliśmy się wykazać światu, że przemysł i handel polski, mimo olbrzymich trudności, rozwija się pomyślnie? Prawda, że Niemcy uruchomili potężny aparat propagandy zagranicznej, szarpiący bezlitośnie nasze dobre imię, lecz czyż ta sama broń dla nas jest niedostępna, czy kontrakcja polskiej propagandy nie potrafiłaby skutecznie paraliżować ataków nieprzyjacielskich? Dotychczasowa strusia polityka zupełnej bierności, zadowalająca się ogólnikowemi skargami na podłość niemiecką, niewdzięczność angielską i przewrotność żydowską, nie mogła, rzecz oczywista, wzbudzić w zagranicy zaufania do nas, nie mogła jej dać koniecznych informacji o dźwigającej się z ruin Polsce, nie mogła ściągnąć kapitałów obcych do naszego kraju. A przytem odstrasza zagranicę nieudolny wciąż jeszcze aparat administracji państwowej, (choć wiele już lepszy jak w latach ubiegłych), ustawiczne strejki, uniemożliwiające racjonalną gospodarkę, ogólna niechęć do pracy w sferach niższych społeczeństwa, wywołująca wzrastającą wciąż drożyznę sił robotniczych, ograniczenia w handlu i przemyśle, uniemożliwiające wszelką kalkulację kupiecką, utrudnienia paszportowe, zniechęcające kupców zagranicznych, rozwielmożnione łapownictwo, ciągłe przesilenia ministerjalne i tyle innych podobnych jeszcze przyczyn, które poważnie wpływają na zanik zaufania zagranicy do naszej tężyzny gospodarczej.

Przytoczę jeden klasyczny przykład tego „urabiania opinji“ Polsce w oczach zagranicy, mówi on bowiem więcej, niż szpalty całe teoretycznych wywodów: — W chwili wybuchu zarazy księgosuszu na wschodnich kresach Rzeczypospolitej, rząd polski zwrócił się do państw sprzymierzonych z prośbą o przysłanie weterynarzy dla zorganizowania kordonu ochronnego. Jedno z państw zachodnich przysłało rzeczywiście pięciu weterynarzy, którzy przybyli w marcu br. do Warszawy i zwrócili się natychmiast do ministerstwa rolnictwa, gdzie mieli otrzymać dokładne instrukcje. W ministerstwie rolnictwa oświadczono im jednak, że przyjazd ich nie był zupełnie oczekiwany i kazano czekać pięć dni (dla braku pomieszczenia spali przez ten czas na dworcu), aż nareszcie po długich konferencjach zdecydowano się odesłać ich do Brześcia litewskiego, z nadmienieniem, że szczegółowe instrukcje zostały tam już wysłane. W Brześciu powtórzyła się dosłownie ta sama historja, co w Warszawie, ponieważ instrukcja wysłana dla jakiegoś wyższego raison d'etat pocztą, i to dopiero w dzień po wyjeździe weterynarzy z Warszawy, nadeszła do Brześcia równo w tydzień po ich przyjeździe do tego miasta. Tajemniczy akt, którego nie uważano za stosowne doręczyć do rąk zagranicznych weterynarzy, zawierał jedynie krótkie zlecenie do inspektoratu, by wysłał weterynarzy dalej do Pińska, gdzie starostwo przydzieli im pole pracy. Jadą więc do Pińska. Tu nowa przeszkoda. Pan starosta wyjechał na polowanie, z którego nie wiedzieć kiedy wróci. Czekają cierpliwie nowych pięć dni, aż zlitował się nad nieszczęśliwymi jakiś podurzędnik i nie czekając na powrót szefa, wskazał im okolicę, gdzie „mogą“ pracę rozpocząć. W instrukcji ministerstwa rolnictwa była wprawdzie mowa o instrumentach, które mieli otrzymać w Pińsku, tam jednak nic o tem nikt nie wiedział. Ponieważ mieli z sobą trochę własnych instrumentów weterynarze postanowili nie czekać już dłużej i wyjechali na wieś. Okolica, w której mieli pracować, była zupełnie zniszczona, tak że na miejscu nie można było otrzymać zgoła żadnych środków spożywczych. Weterynarze zwrócili się więc do starostwa w Pińsku z prośbą o nadesłanie im trochę chleba, cukru i herbaty, by jakoś żyć mogli. Odpowiedzi żadnej. Dalsze prośby pozostały również bez skutku. Rezultat ostateczny był ten, że weterynarze spakowali swoje rzeczy i wrócili tam, skąd przyszli, składając odpowiedni referat swemu rządowi. Jakie wyobrażenie odnieśli oni o Polsce i jaką urabiają nam opinję w swym kraju o tem, sądzę zbyteczne jest mówić.

Podobnych zaś przykładów zbrodniczej lekkomyślności przytoczyć mógłbym wiele.

Dr. Tad. Lubaczewski.

—oo—

Z P. S. L.

(Od naszego warszawskiego korespondenta.)

Warszawa, 20. września.

(B.) Prez. Witos wyjeżdża dziś z Warszawy do Małopolski, by zająć się sprawami organizacyjnemi stronnictwa. P. Rataj obejmie kierownictwo prac na terenie sejmowym.

Pp. Dąbski i Kiernik pozostaną najprawdopodobniej na swoich stanowiskach, których klub nie traktuje jako polityczne.

Stronnictwo przygotowuje wzmożoną pracę na wsi, jako przygotowanie do mającego się odbyć w październiku kongresu stronnictwa.

O ile mogłem wywnioskować z rozmów z posłami, klub P. S. L. odnosi się więcej niż z rezerwą do projektu p. Ponikowskiego utworzenia „rady finansowej“ z pełnomocnictwami ustawodawczemi, a cały stosunek klubu do rządu jest nacechowany krytyczną neutralnością.

P. Ponikowski członkiem stronnictwa Skulskiego?

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 20. września.

(B.) W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że nowy prezydent Ponikowski, który był sympatykiem stronnictwa Skulskiego, wstąpił do niego obecnie oficjalnie. Tem należy sobie tłumaczyć fakt, iż p. Skulski okazywał wybitną pomoc p. Ponikowskiemu w tworzeniu gabinetu i zgodził się na pozostanie w rządzie p. Trzcińskiego w charakterze ministra b. dzielnicy pruskiej.

„Poprawianie" podrobionych dokumentów.

Kompromitacja p. Karachana.

(Od naszego warszawskiego korespondenta)

Warszawa, 20. września.

(B.) P. Karachan znalazł się w bardzo kłopotliwem i śmiesznem położeniu wskutek rewelacji Marchlewskiego, dowodzących bez najmniejszej wątpliwości, iż „dokumenty", na których sowiety oparły swoje oskarżenie o współdziałanie Polski w „kontrrewolucyjnej" akcji Sawinkowa, są w sposób dość ordynarny podrobione. Grozi mu odwołanie z Warszawy wesołej i zasobnej. Dla ratowania się obrał p. Karachan dość śliską i ryzykowną drogę — poprawienia „dokumentów", wycierając i dopisując w nich to, co mu było potrzebne. Tak „poprawione" dokumenty miał przedłożyć min. spraw zagr., upierając się przy ich sile dowodowej — przynajmniej dla salwowania swego honoru. Nie mógł jednak wymazać p. Karachan wszystkiego i mimo całego swego sprytu i tupetu będzie musiał, zdaje się, powrócić do Moskwy i z powodu łatwowierności, przez którą naraził sowiety na kompromitację i z powodu „poprawek" zbyt widocznych, które nie uchodzą nawet przy taktyce, mającej mało skrupułów.

—v—

Żydzi przeciw PSL.

(Od naszego warszawskiego korespondenta.)

Warszawa, 20. września.

(B.) Wedle autentycznych wiadomości kongres sjonistów, który obradował niedawno, uchwalił prowadzić wytężoną walkę przeciw P. S. L., a w pierwszym rzędzie przeciw jego przywódcy Witosowi, i to tak w kraju jak zagranicą.

Z narodową demokracją widocznie żydzi już albo się nie łączą, albo doszli do porozumienia. Pp. bracia Grabscy mogliby coś niecoś o tem powiedzieć.

—oo—

Niemcy zwracają zrabowane konie.

(Od naszego warszawskiego korespondenta.)

Warszawa, 20. września.

(B.) Komisja rewindykacyjna ustaliła ilość koni, które Niemcy mają zwrócić Polsce, na 35 tysięcy, co przedstawia wartość około 500 miljonów mk. niemieckich. Pierwsze transporty już nadchodzą i przedstawiają się bardzo dobrze.

—oo—

Podwyższenie opłaty akcyzowej od piwa.

(Od naszego warszawskiego korespondenta.)

Warszawa, 20. września.

(B.) Obciążenie podatkowe wynosi obecnie w Galicji od litra piwa 2 mk. Zostało ono ustalone jeszcze w maju br. i wynosiło w chwili ustalenia 10 proc. ceny sprzedażnej piwa.

Fala drożyzny spowodowała podwyższenie cen piwa, które dochodzą do 50 mk. za litr. Wobec tego rada ministrów uchwaliła podnieść podatek w odpowiednim stosunku: z 2 mk. na 5 mk. od litra.

W ubiegłej kampanji browary małopolskie wyprodukowały 2,151.049 stopni hektolitrowych brzeczki piwnej, z czego podatek spożywczy od piwa wynosił rocznie 103.250.352 mk.; jeśli produkcja w przyszłości pozostanie przynajmniej taka sama, to przy obecnej podwyżce podatek wyniesie rocznie 258,125.880 mk., czyli o 154.875.528 mk. więcej.

Walka z reakcją w Niemczech.

W OBRONIE CZCI ERZBERGERA.

Marszałek Hindenburg wysłał do hakatystycznego czasopisma „Kreuzztg." sprostowanie, w którem zaznacza, że podziękowanie ustne, złożone Erzbergerowi z powodu szczęśliwego przebiegu pertraktacji w sprawie zawieszenia broni w Compiegne, było aktem zwykłej kurtuazji, której byłby się zapewne Hindenburg wyrzekł, gdyby był lepiej o „szczegółach" poinformowany. Przytaczając tę notatkę „Frankf. Ztg." podaje, że Hindenburg niepotrzebnie rzuca kamień na trumnę Erzbergera, albowiem powszechnie jest wiadomo, że armia niemiecka w r. 1918 znajdowała się w położeniu bez wyjścia i że Francuzi zupełnie nie chcieli zawieszenia broni, owszem pragnęli oni dalszej wojny, ażeby nowy milion żołnierzy niemieckich zmasakrować. Hindenburg zapomniał o gwałtownych telegramach rządu centralnego, które naciskały do jak najrychlejszego podpisania zawieszenia broni. Fakt, że Erzberger przez zawieszenie broni uratował armję Hindenburga od zupełnej zagłady, nie da się zaćmić żadnymi „szczegółami".

Redakcja socjalistycznego pisma „Volksfreund" opublikowała otwarty list do byłego kanclerza Rzeszy, księcia Maksa Badeńskiego, w którym w związku z nowymi „szczegółami" o zawieszeniu broni publicznie zapytuje, czy Erzberger narzucał się sam na przewodniczącego komisji zawieszenia broni, czy też go do tego zmuszono. Pismo domaga się dokładnej i publicznej odpowiedzi. Zdaniem gazety były kanclerz w oczach nacjonalistów nie ma już nic do stracenia, natomiast są jeszcze inne koła w Niemczech, śród których imię księcia wzbudza jeszcze szacunek. W braku odpowiedzi szacunek ten może być łatwo na szwank narażony.

REAKCYJNY FRONT PRUSKO-BAWARSKI.

Na ostatniem posiedzeniu wydziału dla ochrony republiki wypłynęły na wierzch sensacyjne rewelacje. Z przemówienia pruskiego komisarza Weissmanna okazało się, że niebezpieczeństwo grożące republice ze strony anarchistycznych elementów, gnieżdżących się w okolicy Monachium, jest groźniejsze, aniżeli przypuszczano. Wszyscy bowiem przywódcy zamachu Kappa znajdowali swoje asylum w Bawarji. Pułk. Bauer, major Pabst i osławiony kapitan korwety Ehrhardt, za którymi policja państwowa czyniła poszukiwania, niezwykle spokojnie przebywali w okolicy Monachium, ale nawet urządzali sobie konferencje. Kontakt między władzami berlińskiemi a bawarskiemi był tak utrudniony, że trzeba było wysłać specjalnie dwóch urzędników do Bawarji, ażeby zbadać bliżej stan rzeczy.

CENTRALA MORDÓW POLITYCZNYCH.

Urzędnicy ci skonstatowali, że uczestnicy zamachu Kappa okopali się formalnie w okolicy Monachjum i ostrzeliwali każdego, kto się do nich zbliżył. O jakiemkolwiek aresztowaniu nie mogło być mowy, ponieważ zdrajcy stali pod ochroną rządu bawarskiego. Osławiony Ehrhardt miał wolny wstęp do prezydjum monachijskiej policji i utrzymywał ściśle stosunki z nacjonalistycznym ministrem sprawiedliwości Rothiem. Przywódca nacjonalistów Hergt oświadczył wprawdzie, że z wszelkimi zamachami nie ma nic wspólnego, jednakowoż postępowanie i agitacja nacjonalistów zupełnie czego innego dowodzi. W kołach republikańskich nie ulega wątpliwości, że między mordercami Erzbergera a nacjonalistami zachodzi ścisły związek i że okolica Monachjum jest centralą mordów politycznych.

PROWOKACJE NACJONALISTÓW.

Że nacjonaliści posługiwali się w walce przeciw republice systemem prowokacji, tego dowodem, jak stwierdził kanclerz Wirth, były uroczystości Sedanu, które organizowały specjalne partie nacjonalistyczne. Znane jest wystąpienie na jednej z uroczystości, generała Kraft von Delmensingen, który nazwał rząd Rzeszy komisją do rozwikłania spraw wojny światowej i wykonawczynią rozkazów króla Mamona. Generał wyśmiewał publicznie sztandar Rzeszy, twierdząc, że sztandar ten wzbudza tylko pogardę, gdyż obok barw narodowych błyszczy żółty pasek żydowski. Partja nacjonalistyczna, zdaniem kanclerza, nie ma prawa urządzania uroczystości narodowych, od których inne partje są wykluczone.

ZATRUTA ATMOSFERA.

„Frankf. Ztg." opisując okoliczności wśród których powstał mord polityczny dokonany na Erzbergerze dochodzi do wniosku, że właściwej przyczyny należy szukać w zatrutej atmosferze, jaka się wytworzyła w ostatnich czasach w Bawarji. Ci młodzi ludzie, którzy się dopuścili mordu, działali więcej pod wpływem zbrodniczej agitacji, aniżeli własnego przekonania. Ciągłe i celowe przekręcanie wypadków systematyczne zwalanie winy na Erzbergera, zbyt wielka ilość aktywistów, którzy w Bawarji uprawiali swój szalony proceder, stworzyły ową chorobliwą atmosferę, z której wyłonił się mord polityczny. Społeczeństwo ma prawo bronić się przed szerzącą się zarazą i partie polityczne powinny zrozumieć, że zarządzenia poczynione przez kanclerza zdążają jedynie do wytępienia ogólnej choroby ze względu na przyszłość państwa. **I. K.**

—oo—

Sprawa odszkodowań niemieckich.

UKŁAD LOUCHEUR-RATHENAU.

W czasie ostatniego sporu franko-ang. z powodu pierwszego miljarda wpłaconego przez Niemcy, najpoważniejszym argumentem angielskim było twierdzenie, że Francja zawierając układ wiesbadeński odniosła dostateczne korzyści. Francja natomiast uważała układ ten jedynie za odpowiedź na układ londyński, za broń przeciw jego postanowieniom, mocą których Francja corocznie wpłacać miała do kasy odszkodowań wartość wszystkich świadczeń niemieckich w naturze udzielonych jej ponad 52% sumy odszkodowań. Wobec tego, że w gotówce nie otrzymała nic, a w naturze zupełnie jej niepotrzebny materjał, za który płacić w dodatku musiała z pustej kieszeni. Wobec tego koniecznością dla Francji stawało się uregulowanie i unormowanie przypływu odszkodowań w naturze, aby przyczyniły się one choć w części do odbudowy krajów zniszczonych i to było głównym celem rokowań Louchera z Rathenauem.

Na mocy układu tego Niemcy mają, w miarę żądań i potrzeby Francji, dostarczyć jej do 1. maja 1926 r. odszkodowań w naturze do wysokości 7 miljardów marek złotych. Co roku Francja odliczy od należnych jej odszkodowań w gotówce wartość materjałów jej dostarczonych, nie przenoszącą jednak miljarda marek w złocie, przyznając Niemcom 5%. Francja zachowuje zupełną swobodę działania w wyborze i ilości materjałów. Dostarczane przez Niemcy odszkodowania w naturze (wyroby przemysłu, materjał kolejowy, bydło) przeznaczone będą wyłącznie dla krain zniszczonych. Każdy Francuz z departamentu północnego ma prawo wedle własnego wyboru, zamówić potrzebny mu materjał u wybranego przez siebie dostawcy niemieckiego, a rachunek wraz ze świadectwem szkód wojennych

odeśle do urzędu francuskiego odszkodowań, który przekaże rachunek odpowiedniemu urzędowi niemieckiemu, a ten zapłaci fabrykantowi.

Dla kontroli powstać ma komisja wspólna, złożona z 1 Francuza, z 1 Niemca i 1 członka, wybranego za wspólną zgodą lub w razie oporu przez komisję reparacyjną.

Układ Loucheur-Rathenau spotkał się na ogół z zadowoleniem we Francji i w Niemczech. Stawiają mu jednak poważne zarzuty, wskazując na niebezpieczeństwo zalewu Francji przez produkcję niemiecką. Obrońcy układu wskazują, że przeciwnie jest on dla przemysłu francuskiego nader korzystny, uwalniając Francję od znacznych wydatków oraz przez skierowanie produkcji niemieckiej do krajów zniszczonych, usuwając konkurencję niemiecką na rynkach zagranicznych i ułatwiając przemysłowi francuskiemu zdobycie tych rynków. Swoboda jaką ma Francja w wyborze materjału jej potrzebnego jest najlepszą bronią dla przemysłu francuskiego. Układ ten natomiast spotyka się z niezadowoleniem Anglji, pozbawiając Anglię najpewniejszego zbytu w zniszczonej Francji.

Obecnie oczekuje on ratyfikacji i przyjęcia przez komisję odszkodowań. Jako owoc pierwszej bezpośredniej konferencji samodzielnej Francji z Niemcami ma poważne znaczenie polityczne. Ostatnia zaś klęska p. Doumera na terenie międzykoalicyjnych konferencyj tembardziej wzmocniła stanowisko p. Loucheura rzecznika samodzielnej polityki Francji wobec Niemiec. Jego też powszechnie wymieniają jako przyszłego ministra skarbu. P. Loucheur jednak nie jest wolny od zarzutu, że wobec Niemiec okazał niejednokrotnie zbytnią słabość, której mu nacjonaliści francuscy przebaczyć nie mogą. **L. C.**

—o—

Ze spraw słowackich.

Prasa ludowców słowackich znowu uderzyła w ostrzejszy ton.

Zanosi się w Czechach, że gabinet urzędniczy Czernego, który właśnie święcił niedawno rocznicę swych rządów ustąpi rządowi parlamentarnemu. Otóż partja ks. Hlinki jest gotowa wstąpić do gabinetu parlamentarnego pod warunkiem wprowadzenia autonomji dla Słowaczyzny i gimnazjów katolickich dla Słowaczyzny. Organ ludowców „Slovák" nazywa autonomję Słowaczyzny podstawą programu partji ludowej, od niej zależy kooperacja z Czechami, żaden Słowak nie chce słyszeć o zlaniu się z Czechami w jeden naród „czesko-słowacki", a za podstawę dla autonomji biorą ugodę clevelandzką, radykalniejszą od pittsburskiej. Umowa z Cleveland zawarta została 27. X. 1915 między delegatami czeskimi a słowackimi, którzy zgodzili się, że Słowaczyzna ma mieć pełną autonomję z własnym sejmem, rządem, skarbem, zarządem politycznem i wyłącznemi prawami języka słowackiego.

Postulat reaktywowania katol. szkół średnich, których Czesi zawiesili 27 jest minimum dla kulturalnej autonomji Słowaczyzny. Żądają przez to zaprzestania czechizacji młodzieży. „Slovák" daje takie tytuły artykułom: „Slovenczina nasza vo velkom nebezpeczenstve", „Slovenskych chlapcov czestia" itd.

Wogóle ton ludowców, po których Czesi obiecywali sobie ugodę jest niedwuznaczny. Taką np. śpiewają „pieśń niewolników":

„Treti rok biju naszu tvarz, treti rok pluju nam do nej hruszným sposobom a treti rok režu nam jazyk. Treti rok stekame, sme ubithi bedari, w jarme pod nohou brata".

Ostatni plan wojenny caratu.

„L'Humanite" publikuje ściśle tajny memorjał ostatniego ministra wojny carskiej Rosji, Pokrowskiego, złożony 21. lutego 1917 na ręce Mikołaja II.

Pokrowski przewidując ostateczną klęskę mocarstw centralnych przepowiadał, że zwycięskie państwa zachodnie nie dadzą na kongresie pokojowym Rosji ani Carogrodu, ani Dardaneli, najważniejszego celu wojennego Rosji i tradycyjnej drogi historycznej ekspanzji caratu, a co więcej, zapowiadał, że po zwycięstwie nad Niemcami rozejdą się drogi Francji i Anglji, a Francja nie będzie mogła poprzeć Rosji.

Wedle obliczeń sztabu rosyjskiego rozstrzygające zwycięstwo na polach Francji miało przypaść na października 1917. Otóż na ten czas mogła być gotową ćwierćmiljonowa armja rosyjska, poparta odpowiednią flotą, która miała zająć Konstantynopol i cieśniny, ażeby postawić aljantów, którym nie wolno — wedle słów memorjału — nic a nic wierzyć — wobec fait accompli. Pokrowskij radził zrobić te wszystkie przygotowania w najściślejszej tajemnicy przed... sojusznikami.

W parę dni po tem exposé złamały się gliniane nogi caratu i rozwiały się imperjalistyczne sny o „testamencie Piotra W."

Przyjaźń między Polską a Finlandją nie uległa zmianie.

Warszawa. (PAT.) Biuro prasowe ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje:

W związku z wywiadem p. prezydenta ministrów na Łotwie, Mejerowicza, ogłoszonym w Kownie dnia 27. sierpnia br., a poruszającym między innemi stosunki między Polską i Finlandją, rząd polski zwrócił się do rządu finlandzkiego za pośrednictwem swego przedstawiciela w Helsingforsie i otrzymał wyjaśnienie, że słowa p. prezydenta Mejerowicza mogły być tylko jego **zdaniem prywatnem, gdyż Finlandja w niczem nie zmieniła stosunku do Polski i pozostaje z nią w szczerej przyjaźni**, że nie zaszło nic zmieniającego ścisłą współpracę, zapoczątkowaną na niedawnej konferencji w Helsingforsie, która zgodnie z powziętemi decyzjami będzie powtórzoną z końcem b. roku celem dalszego zbliżenia Polski, Finlandji, Estonji i Łotwy, że nie są znane w Helsingforsie przyczyny, dla których przyszła konferencja miałaby się odbyć **gdzieindziej, a nie w Warszawie**, która, jak wiadomo, od czasu konferencji w Helsingforsie, była uważana za miejsce przyszłego spotkania, że o konferencji tranzytowej w Rydze nikt nigdy nie myślał w Finlandji, by mogła ona być wyrazem nowej orjentacji politycznej, zmieniającej w czemkolwiek stosunki, istniejące między państwami bałtyckiemi, a w szczególności między Finlandją i Polską.

PRZEDSTAWIENIE SIĘ NOWEGO RZĄDU W BELWEDERZE.

Warszawa. (Tel. wł.) (G.) Wczoraj nowy rząd przedstawił się w Belwederze Naczelnikowi Państwa.

SYTUACJA POLITYCZNA W RADZIE MINIST.

Warszawa. (Tel. wł.) (G.) Na czwartkowem posiedzeniu Rady ministrów ma być rozważana sytuacja polityczna w związku z uchwałą Rady Ligi Narodów co do projektu Hymansa.

O TEKĘ MINISTRA SKARBU.

Warszawa. (Tel. wł.) (G.) Prem. Ponikowski prowadzi rokowania z p. Michalskim w sprawie objęcia teki ministra skarbu. W tej sprawie ma przybyć p. Michalski do Warszawy w piątek.

GOŚCIE SKANDYNAWSCY W KRAKOWIE.

Kraków. (Tel. wł.) Wczoraj przyjechali tu goście skandynawscy. Przywitali ich dziennikarze krakowscy Baupre i Korolewicz. W śniadaniu urządzonem na ich cześć wzięli udział 3 wiceprezydenci Krakowa i woj. Gałecki, generalicja, przedstawiciele uniwersytetu itp. Po śniadaniu zwiedzili goście Bielany i kopiec Kościuszki. Wieczorem byli na „Rigoletto" w teatrze. O grze artystów wyrażali się z jak największem uznaniem, twierdząc, że gra ich w niczem nie ustępuje scenom zagranicznym.

KONIEC PRASKIEGO „POSELSTWA" B. ZACHODNIEJ UKRAINY.

Praga. (PAT.) Dzienniki czeskie donoszą, że dr. Smal Stocki zawiesił swoją działalność, którą rozwijał od roku 1919 w Pradze pod firmą t. zw. reprezentanta Galicji wschodniej i zlikwidował tę placówkę.

DELEGACJA REPATRJACYJNA ROSYJSKA ODWOŁANA.

Warszawa. (PAT). Wczoraj delegacja repatrjacyjna rosyjska otrzymała depeszę odwołującą natychmiast do Moskwy członków delegacji prof. Sztanowa, Kokowskiego i Roździewistwieńską. Prof. Sztanow był rzeczywistym naczelnym redaktorem warszawskiego „Golosa", ostatnio zamkniętego przez komisarza rządu miasta Warszawy.

—o—

MOŻE NARESZCIE COŚ Z TEGO BĘDZIE.

Warszawa. (EE.) Komisarjat rządowy miasta Warszawy przystąpi niedługo do rewizji kwalifikacji osobistych wszystkich członków giełdy pieniężnej. Wszyscy nieodpowiadający kardynalnym wymaganiom i narażający skarb państwa na straty będą bezwzględnie usunięci i skreśleni na zawsze z listy członków giełdy.

—o—

PRZYJĘCIE LITWY DO LIGI NARODÓW.

Genewa. (PAT). We wtorek odbyło się posiedzenie komisji politycznej Ligi Narodów w sprawie dopuszczenia Litwy do Ligi. Delegat polski prof. Askenazy oświadczył, że Polska pragnęłaby podtrzymać wniosek przyjęcia Litwy do Ligi Narodów, jednakże należy wziąć pod uwagę to że postępowanie rządu litewskiego stoi w rażącej sprzeczności z postulatami ochrony mniejszości narodowych. Mówca konstatuje ubolewania godną sytuację ludności polskiej w Kowieńszczyźnie i proponuje odroczenie przyjęcia Litwy do Ligi. Delegaci Belgiji i Francji popierają żądania Litwy. Delegat polski żąda zbadania dokumentów dotyczących prześladowania Polaków na obszarach Litwy kowieńskiej. Po zamknięciu dyskusji komisja przystąpiła do głosowania nad wnioskiem prof. Askenazego. Za wnioskiem oświadczyli się pp. Askenazy i Take Jonescu. Następnie odbyło się głosowanie nad przyjęciem Litwy do Ligi, za czem oświadczyli się wszyscy obecni **z wyjątkiem dwuwyższych 2 głosów**. Delegat czechosłow. opuścił posiedzenie przed głosowaniem.

NOTA CZICZERINA DO RZĄDÓW KOALICJI.

Moskwa. (PAT.). Cziczerin wystosował do rządów koalicyjnych notę, w której powiada: Rząd rosyjski dowiedział się, że międzynarodowy komitet zostający pod przewodnictwem Noulensa, postanowił zaprosić inne mocarstwa, które w tym komitecie nie były reprezentowane, aby wysłały swych zastępców, a nadto postanowił ponownie zwrócić się do rządu sowieckiego o dopuszczenie komisji śledczej. Rząd sowiecki oświadcza z góry, że tej komisji nie dopuści. Rząd sowiecki ponawia gotowość udzielenia bezpośrednich wyjaśnień i wskazuje na dobre porozumienie z komitetami Nansena i Hoovera, które mają zamiar faktycznie nieść pomoc głodującej ludności.

—o—

LUDENDORFF ZNOWU PIEJE.

Paryż. (PAT.). „Matin" zamieszcza dziś rozmowę interwiew swego korespondenta z gen. Ludendorffem, który oświadczył między innemi: Wojna odwetowa Niemiec przeciwko aljantom, a specjalnie przeciwko Francji jest na czas nieograniczony dla Niemców niemożliwa z powodów wojskowo-technicznych. Koniecznem jest podanie sobie rąk dla podniesienia gospodarczego Europy na podstawie umów realnych. Następnie oświadczył Ludendorff, że niebezpieczeństwo bolszewickie jest większe aniżeli przypuszczają w Europie zachodniej. Położenie nasze jest ciężkie. O ile nie znajdą się potrzebne środki na odbudowę Europy, natenczas należy się obawiać, że będziemy wepchnięci w wir drugiej rewolucji. (?)

(Emunacje te potrzebne są Niemcom do zmiesienia sankcji. — Red.).

—o—

SCHEIDEMANOWCY I STRESEMANOWCY.

Berlin. (PAT.) Kongres socjalnych demokratów w Goerlitz przyjął 290 głosami przeciwko 75 rezolucję, umożliwiającą współdziałanie socjalnych demokratów z niemiecką partją ludową.

ARMJA GRECKA ZUPEŁNIE ROZBITA.

Konstantynopol. (PAT.) Nadchodzą tu wiadomości, że armja grecka kontynuuje swój odwrót w zupełnem rozbiciu i nieładzie. Koła wojskowe sądzą, że armja grecka nie będzie mogła utrzymać Eski Szehir.

—oo—

FIASKO GIEŁDY ZBOŻOWEJ.

Kraków. (Tel. wł.) Giełda płodów rolnych zrobiła zupełne fiasko. Wszystkie cztery posiedzenia giełdowe spełzły na niczem. Producenci mimo spodziewają się, że ożywienie nastąpi z końcem października.

OLBRZYMIE EKSPLOZJE W MANNHEIM. 700 OSÓB ZABITYCH.

Berlin. (PAT.) Dziś popołudniu nastąpiły w Mannheim 3 po sobie bezpośrednio następujące silne eksplozje, słyszane w bardzo odległym promieniu. Wstrząśnienie ziemi odczuto między innemi także i w Moguncji. Jak donosi Biuro Wolffa, chodzi tu o eksplozję w badeńskiej fabryce aniliny, gdzie fabrykowano specjalnie niebezpieczne połączenia materjałów eksplodujących. Szkody są bardzo znaczne. Liczba zabitych i rannych idzie w setki osób.

Monachium. (PAT.) Dziś nadeszła tu wiadomość o eksplozji we fabryce aniliny. Wybuch nastąpił wskutek eksplozji pieca. Liczba zabitych i rannych wynosi przeszło **700 osób.**

Zjazd wojewódzki PSL. w Tarnopolu.

Tarnopol. (Kor. wł.) W niedzielę odbył się tu zjazd prezesów i przedstawicieli organizacji powiatowych P. S. L. Reprezentowane były prawie wszystkie organizacje powiatowe. Przewodniczył **prof. Bauer** z Tarnopola, o sytuacji politycznej mówił dr. W. **Jampolski.** Przez cały dzień toczyła się ożywiona dyskusja w sprawach politycznych i gospodarczych.

W południe udała się deputacja z łona zjazdu do p. wojewody Olpińskiego. Imieniem deputacji przemówił **inż. Ostrowski.** Powitał pierwszego wojewodę, podkreślił bezwzględnie państwowe stanowisko P. S. L. i wskazał na szereg postulatów warstw ludowych w dziedzinie stosowania ustaw i traktowania włościan w urzędach. P. wojewoda Olpiński serdecznie podziękował za życzenia, zapewnił o szczerej bezstronności i dał wyraz życzliwości dla postulatów warstw ludowych. Następnie omawiał obszerniej z deputacją poruszone zagadnienia.

Obrady tymczasem toczyły się dalej i zakończyły się wieczorem jednomyślnem przyjęciem następujących rezolucji:

„Zjazd wojewódzki w Tarnopolu wyraża ustępującemu premjerowi Witosowi i przedstawicielom stronnictwa w rządzie najgorętsze uznanie za ich skuteczną i oddaną działalność państwową, ukoronowaną zwycięskim wynikiem wojny i zawarciem pokoju ryskiego i za ich wysiłki około skonsolidowania i umocnienia państwa na podstawach demokratycznych.

Zjazd stwierdza, że działalność tą tamowana była przez demagogiczną, wywrotową akcją endecji, która w najnieodpowiedniejszej chwili, z partyjnych pobudek, a z najwyższą szkodą państwa, nie wahała się wywołać przesilenia rządowego, którego zażegnać nie była w stanie — i przez oportunistyczną abstynencję grup lewicy.

Zjazd wyraża przekonanie, że rząd p. Ponikowskiego w działalności około rozwiązania najbardziej palących zagadnień naszych granic i poprawienia sytuacji gospodarczej dozna poparcia wszystkich naprawdę państwowych żywiołów.

Zjazd daje wyraz nadziei, że Liga Narodów, powołana do życia postanowieniami traktatu wersalskiego i racją swego istnienia opierająca się na wierze w sprawiedliwość i niezależność pobudek, któremi się kieruje w swem postępowaniu, przy wydawaniu orzeczenia w sprawie górnośląskiej zastosuje ściśle postanowienia traktatu.

W sprawie wileńskiej zjazd żąda uwzględnienia woli ludności polskiej. Wileńszczyzny, domagającej się połączenia z Polską, i zastrzega się w sposób najbardziej kategoryczny przeciw dyplomatycznym matactwom i intrygom, usiłującym wolę tę zlekceważyć i pominąć".

Dokonano wyborów do zarządu wojewódzkiego P. S. L., na którego czele stanęli pp.: Widoła z Trembowli, przewodn., prof. Bauer z Tarnopola, zastępca, Szmilewski z Tarnopola, sekretarz.

Jak powszechnie stwierdzono, horoskopy rozwoju stronnictwa w województwie tarnopolskiem są jak najlepsze i że endecja o jakichś większych zakusach nawet marzyć nie może.

Zjazd dziennikarzy we Lwowie.

(l) Przygotowania do przyjęcia uczestników Zjazdu dziennikarzy polskich, który rozpocznie się we Lwowie w piątek 23. bm., są już na ukończeniu. Wczoraj wieczorem odbyło się w Kasynie i Kole liter.-artyst. posiedzenie Komitetu i licznego grona dziennikarzy, na którem omawiano ostateczne szczegóły programu Zjazdu. Współudział w Zjeździe zgłosili dotąd:

Z Syndykatu dziennikarzy polskich w Warszawie kol.: prezes Jan Dąbski, wicepr. Antoni Sadzewicz, Władysław Bazylewski, Hieronim Wierzyński, Stefan Grosstern, dr. Irena Panenkowa.

Z Syndykatu dziennikarzy polskich w Poznaniu: prezes Bolesław Marchlewski, Tadeusz Gubrynowicz, Powidzki, Juljusz Jejde, Dyonizy Królikowski, Witold Noskowski.

Z Tow. lit. i dzien. w Warszawie: prezes Kazimierz Przerwa-Tetmajer, Stanisław Jarkowski, Tadeusz Prószyński, Marjan Dienstl-Dąbrowa, Bolesław Gorczyński.

Z Pol. Związku prasy prow. w Warszawie: Wiktor Czajewski, Henryk Butkiewicz, Józef Radwan, Józef Siециński. Wiktor Monsorski.

Z Komitetu Kasy „Przezorność" i „Pomocy" w Warszawie: Stanisław Lubicki, Jan Czempiński.

Z Syndykatu dzien. w Lodzi: Lucjan Dąbrowski, Bolesław Dudziński, Marjan Nusbaum-Ołtaszewski.

Z Syndykatu dzien. pomorskich w Gdańsku: Antoni Breiski, Jan Przylbski.

Ze Związku pracowników prasy pol. w Wilnie: Franciszek Hryniewicz, Ludwik Chomiński, Teodor Kaszyński.

Ze Stow. dzien. pol. Górnego Śląska w Katowicach: Jan Brzeskot, Kwiatkowski, Jan Przybyło, ks. Regirek.

Z Syndykatu dzien. w Krakowie: prezes Antoni Baupré. Leon Feldman, Jan Ursyn-Zamarajew, Konstanty Srokowski, Wincenty Korolewicz.

Z Zrzeszenia literatów w Krakowie: Kazmierz Bartoszewicz.

Ze Związku literatów w Krakowie: Władysław Prokesch.

Jako delegaci lwowskich zrzeszeń zostali zamianowani na Zjazd:

Z Tow. dzien. pol.: prezes Bronisław Laskowiecki, dr. Włodzimierz Jampolski, Karol Kucharski, Władysław Szenderowicz, Leopold Szenderowicz. Michalina Hausnerowa.

Z Syndykatu dzien. pol.: prezes dr. Aleksander Vogel, Jan Szczyrek, Jerzy Konarski, dr. Wacław Mejbaum, Marja Hausnerowa, Zygmunt Fryling.

Z Koła liter.-artyst.: Stanisław Rossowski, Tadeusz Opioła, Antoni Lech, Stanisław Zacharjewicz, dr. Hermina Bukowska, Henryk Lewartowski.

Jako goście zgłosili dotąd swój udział w Zjeździe: Wojciech Baranowski, nacz. oddz. pras. Prezydjum Rady ministrów, Adam Szczepanik, dyr. „East. Express" z żoną, Franciszek Rawita-Gawroński, J. Librowicz, Warszawa, dr. Kazmierz Hartleb.

—oo—

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. Maurycego; gr. kat. Joakima i Anny. Jutro rz. ka. Tekli pm.; gr. kat. Mynodorę m. — Wschód słońca 5'12, zachód 5'28.

Repertuar teatru miejskiego.

W czwartek »Kobieta bez skazy«.
W piątek »Żydówka« z Mannem.
W sobotę pop. o 3'30 »Fircyk w zalotach« — wieczór »Biały mazur«.

Mały teatr miejski (ul. Grodecka 25.)
»Moralność p. Dulskiej«.

Repertuar Bagateli lwowskiej:

1) »Wstydliwa«, żart w 1 akcie; 2) Część koncertowa z udziałem pierwszorzędnych artystów scen warszawskich i lwowskich. 3) „Dziecko olbrzym", arcywesoła farsa w 1 akci **UWAGA:** co 8 dni premiera! Czytajcie afisze Bagateli. — Początek o godz. 8-mej w.

Repertuar Teatru lit. art. „Ul", ul. Ossolińskich 10.

Dziś i codziennie w części koncertowej występy: Pronowskiego, Michałowskiego, Mirskiego, Noskowskie, Ordonówne, Szpanerówne, Wiklińskiego i Zielińskich.

Nadto poram a w ór paryskiego Grand Guignolu »Piekielna zemsta« i »Smutny początek wesołego końca«. Szczegóły w afiszach.

We Lwowie.

— Dr. Lasocki prezesem Wydziału Samorządowego. Dotychczasowy zastępca przewodniczącego T. Wydziału Samorządowego dr. Zygmunt Lasocki mianowany został jego prezesem.

— Zjazd lekarski francusko-polski. Po odbytym w Warszawie zjeździe znaczna część uczestników w liczbie kilkudziesięciu osób, wśród nich wielu profesorów uniwersytetów francuskich i uczonych, po zwiedzeniu Krakowa, Wieliczki i Zakopanego, przybywa do Lwowa. Zawiązany z łona Wydziału lekarskiego uniwersytetu i Towarzystwa lekarskiego lwowskiego Komitet organizuje przyjęcie miłych gości, którzy nie szczędząc czasu ni trudów podróży, pragną zwiedzić nasz kraj i wejść z polskiemi kołami inteligencji w bliższe stosunki. Komitet stara się o rozmieszczenie gości po kwaterach, zajmie się oprowadzeniem ich po mieście i pokazaniem im tutejszych urządzeń sanitarnych oraz zabytków artystycznych, goście wezmą też udział w otwarciu Targów Wschodnich. W sobotę, dnia 24 bm. o godzinie (wieczorem odbędzie się w auli uniwersyteckiej uroczyste zebranie ze współudziałem przedstawicieli nauki, władz, obywatelstwa i młodzieży celem powitania i uczczenia reprezentantów francuskiej nauki lekarskiej. Tegosamego dnia o godz. (wieczorem lekarze lwowscy przyjmą gości na raucie urządzonym w Kasynie oficerskiem przy ul. Fredry. Dzięki uprzejmości sfer naftowych odbędzie się następnie w niedzielę wieczór lub w poniedziałek rano wycieczka do Borysławia, aby zapoznać francuskich gości z tą ważną dziedziną naszego gospodarstwa narodowego; stamtąd goście odjadą wprost przez Warszawę do Francji.

Komitet zwraca się w tej drodze do wszystkich lekarzy lwowskich z wezwaniem do wzięcia udziału w uroczystem zebraniu w auli uniwersyteckiej, a zarazem do wpisywania się na listę uczestników i gospodarzy rautu (wraz z paniami) w biurze Komitetu w Poliklinice przy ul. Lindego od godz. 6'30 do 7'30 wieczorem. Pisemne bowiem zaproszenia na raut rozsyłane będą tylko osobom z poza świata lekarskiego.

— **Z teatru Wielkiego.** W piątek „Żydówka“, w której wystąpi po raz pierwszy po wakacjach p. Ignacy Mann w partji Eleazara. Tytułową partję odśpiewa p. Plattówna, kardynała Horner.

— **Z teatru Małego.** W zapowiedzianej na dzisiaj „Moralności p. Dulskiej“ w roli Dulskiego, występ Dante Baranowskiego, artysty scen warszawskich, który bawiąc w przejeździe we Lwowie zgodził się wystąpić raz tylko jeden, wyręczając dyrekcję w chwilowym kłopocie repertuarowem. Role Hanki i Zbyszka pozostają w rękach pp. J. Rychterówny i Meliny.

Szkoła dramatyczna powstaje we Lwowie przy [illegible]wskim Instytucie muzycznym, Sobieskiego 4. Szkoła dramatyczna opiera się na zasadach racjonalnej, systematycznej nauki o szerokim programie, obejmującym zasadnicze wiadomości z dziedziny wiedzy i techniki aktorskiej. Głównem zadaniem szkoły i jej właściwem celem będzie w pierwszym rzędzie służyć sztuce i scenie polskiej przez zasilanie tej ostatniej nowemi siłami aktorskiemi, idącemi na scenę z faktycznem przygotowaniem praktycznem i teoretycznem.

Pozatem szkoła — dostępna w swym kursie pierwszym dla wszystkich — będzie się starała przez zapoznanie swoich słuchaczy z wielomai stronami teatru, obudzić w nich szczere dlań zamiłowanie i stworzyć tem samem żywe źródła kultury teatralnej oraz wskrzesić tradycyjne krasomówstwo. Nauka trwać będzie na razie 2 lata, obejmując już w tym roku kurs niższy i wyższy. Jednostki wyjątkowo zdolne mogą wcześniej osiągnąć kwalifikacje sceniczne, uprawniające do występu.

Dyrekcję szkoły stanowią: kierownik i dyrektor szkoły: Franciszek Frączkowski, b. reżyser sceny lwowskiej i warszawskiej, b. dyrektor scen polskich, kierownik literacki: prof. Józef Fryderyk Gawlikowski. Grono profesorskie: dr. Juljusz Balicki (historia sceny), prof. Józef Gawlikowski (literatura dram. polska), Franciszek Frączkowski (gra sceniczna, dramatyczna, operowa i kinematograficzna), dr. Eugeniusz Kucharski (historja dramatu powsz. i historja teatru), dyr. Władysław Sroner (kostjumologia), Juljusz Temner (technika wymowy), Irena Trapszo (gra sceniczna), dr. Mieczysław Treter (estetyka strojów kobiecych i meskich), Stanisław Wasylewski (o stylach epoki) lograf., prof. Jaworski Lesław (dzieje i analiza oper), prof. Płomieński Wilhelm (nauka oddechu i jego znaczenie).

— **Biuro pośrednictwa pracy dla oficerów.** Wobec dostosowania organizacji armji i władz wojskowych do stanu pokojowego, przewiduje się przeniesienie do rezerwy około 8000 oficerów. W związku z tem przewidziane jest utworzenie instytucji pośrednictwa pracy dla oficerów przeniesionych do rezerwy. (PAT.).

— **Przeciw Targom Wschodnim.** Piszą nam z miasta: Działalność destrukcyjna niektórych właścicieli kamienic przeciw Targom Wschodnim okazała się w ostatniej niemal chwili ich utwarcia. Oto w niektórych kamienicach pojawiły się przy wchodach ogłoszenia gospodarzy, zawiadamiające lokatorów, iż bez wiedzy i zezwolenia gospodarzy nie wolno nikomu żadnych pokojów podnajmywać. Wskutek podobnego zachowania się nieobywatelskiego poszczególnych gospodarzy wielu lokatorów, którzy chcieli przyjść w pomoc Komitetowi Targów i wynająć pokoje do użytku zwiedzających Targi Wschodnie, znalazło się w przykrem położeniu i zmuszeni będą chyba cofnąć ofiarowane propozycje co do wynajęcia, gdyż trudno narażać obcych przyjezdnych na awantury z gospodarzami i dozorcami domów, którym np. ostatni właściciele zabronili kogokolwiek z obcych, którzy podnajęli pokoje, do kamienicy wpuszczać. Oburzające zakazy wydały jednostki, które chcą uchodzić za obywateli Lwowian, ba nawet się tem szczycą. Do tych ostatnich należy również właściciel kamienicy przy ul. Wyspiańskiego l. 34. Może Komitet „Targów Wschodnich“ temu nieobywatelskiemu postępowaniu jeszcze wczas kres położy.

— **(I) O ziemniaki na zimę.** Zarząd miejskiej aprowizacji poczynił starania o zakupno większej ilości ziemniaków na zimę do rozsprzedaży dla ludności m. Lwowa.

— **Z ruchu strajkowego.** Zastrajkowali robotnicy przewozowi i spedycyjni, żądając 100 proc. podwyżki płac. Umowę zawarto przed kilku dniami między robotnikami a pracodawcami podwyższającą im znacznie płacę, obowiązującą robotników do 1. października.

Strajk kafiarzy zakończył się uznaniem przez majstrów podwyżki cennika przez pierwsze dwa tygodnie o 60% zaś w trzecim tygodniu o 70% dotychczas otrzymywanych płac. Na czas dłuższy sprawy więc nie rozstrzygnięto.

— **(I) Pertraktacje robotników zagłębia naftowego** z pracodawcami rozpoczęły się wczoraj we Lwowie w Izbie handlowo-przemysłowej. Robotnicy przedłożyli żądanie znaczniejszej podwyżki płac.

— **(I) Rabusie przed sądem.** Na podstawie werdyktu przysięgłych trybunał skazał wczoraj dwóch młodych rabusiów: Jana Paszkowskiego na 5 lat, a Józefa Wildera na 4 i pół roku ciężkiego więzienia.

— **Pożary siana.** Na folwarku Natana Kremnitzera we wsi Kupiczwoli pow. Żółkiew spłonęły w nocy d. 10 bm. 4 stogi siana i 2 stogi koniczyny, łącznej wartości 953.000 mk. Na podstawie pewnych danych policja twierdzi, że ogień podstemy podłożyli bandyci grasujący w okolicznych lasach.

W koszarach wojskowych na Żółkiewskiem poczęła się palić sterta siana w podwórzu koszarowem. Wezwana straż pożarna pracowała kilka godzin popołudniu. W stogu złożonych było około 200 m³ siana. Połączona akcja żołnierzy i strażaków zdołała uratować większą część stogu. Pożar powstał prawdopodobnie od porzuconego papierosa. Wykluczonem nie jest, że powstał z iskier padających z ogniska kuźni, stojącej tuż przy złożonem sianie.

— **Pożar w szpitalu.** W szpitalu okręgowym przy ul. Łyczakowskiej zapaliła się podłoga w jednej ze sal. Przyczyny szukać należy w wadliwem zbudowaniu kanału kominowego, który przebiega tuż pod podłogą. Straż pożarna ogień ugasiła. Spaliło się około 1m² podłogi.

KOMUNIKATY.

Nowe linje telegraficzne. Dyrekcja poczt i telegrafów komunikuje: W myśl reskryptu minist. poczt i telegrafów w urzędzie pocztowym Hancewicze pow. Baranowicze, zaprowadzono służbę telegraficzną, a w urzędach Kuszeniece pow. Wilejka, Kraszewo pow. Ciechanów i Wołożyńce pow. Chełm — służbę telegraficzną i telefoniczną.

Silva rerum

CHYTRY HERETYK.

Przy wstawianiu nowych szyb w pewnym **kościółku niedaleko Zeitz w Niemczech, natrafiono na następujący napis, wyryty djamentem na starej nadtłuczonej szybie:**

Zupełnie się wyrzekam	Rzymskiej nauki i życia!
Lutra aż do śmierci	Jestem niewolnikiem.
Śmieję się i kpię	Ze mszy i spowiedzi.
Z luterskich rozkazów	Odnoszę słodycz i pokój!
Co raz bardziej nie znoszę	Całej papieskiej miłości,
Luterskiej nauki	Z serca wydrzeć nie dam.
Dla mnie nie ma znaczenia	Rzymskie duchowieństwo,
Co Luter wykłada	Kocham z całej duszy.
Kto po lutersku umiera	Ten Niebo dziedziczy,
Ten ginie na wieki,	Kto wytrwa do śmierci przy [Rzymie.

Anno 1743. Georg Pflugk.

Obie wierszowe **kolumny** są tak ułożone, że pierwsza jest jasnem wyrzeczeniem się nauki Lutra, a druga namiętnem wyznaniem wiary katolickiej.

Gdy się jednak obie kolumny czyta równocześnie równorzędnymi wierszami, wówczas całość przedstawia się jako gorące wyznanie nauki Lutra. Rodzina Pflugk żyła rzeczywiście w 18 wieku i była właścicielką wioski Henckewalde, w której znajdował się ów kościółek. Czy ten Georg Pflugk jest auterem tego chytrego wyznania, na razie nie wiadomo, w każdym razie oryginalny napis na szybie przechowano starannie i badania paleograficzne rzucą może pewne światło na stosunki religijne w owej epoce.

Nekrologja.

†

TADEUSZ [illegible] SOŁDRACZYŃSKI

b. właściciel dóbr ziemskich, uczestnik powstania 186[illegible] po ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami zasnął w Panu dnia 20. września 1921 r., w 76 r. życia.

Pogrzeb odbędzie się we czwartek dnia 22. września 1921 r., o g. 11-ej przed południem z domu żałoby przy ul. św. Teresy l. 4., na cmentarz Łyczakowski, na który to obrzęd w smutku pogrążone córki, krewnych, przyjaciół i znajomych zapraszają.

TARGI WSCHODNIE

O estetyczny i kulturalny wygląd miasta. Gdy miasto nasze przybiera najschludniejszą szatę, by wobec gości wystąpić odpowiednio, szczególną należy zwrócić uwagę na jeden dysonans, specjalnie szpecący piękno codzienne ulic i placów. Są to wywieszki — szyldy — przeczesne nad sklepami, rażące brzydkie, udekorowane najczęściej w sposób urągający smakowi europejskiemu. Wzywamy więc czynniki, powołane do straży ładu, by udały się w dzielnicę tej szpetoty i usunęły wszystkie brzydkie szyldy poprzeczne, a obywatelstwo by służyło pomocą swą.

Urząd pocztowy na Targach. Z dniem 24. września br. wchodzi w życie urząd pocztowy i telegraficzny na dawnym placu Powszechnej Wystawy we Lwowie z nazwą „Lwów, Targi wschodnie“ na czas trwania Targów. Zakres działania tego urzędu obejmuje:

1. w dziale pocztowym: **nadawanie wszelkiego rodzaju przesyłek tak poczty listowej, jak i poczty wozowej;**

2. w dziale telegraficznym: **służbę pełną,** tj. nadawczą aparatową (Hughes), oraz doręczanie nadchodzących telegramów, także i radiotelegramów;

3. w dziale telefonicznym: przeprowadzanie rozmów miejscowych i międzymiastowych.

Służbę oddawczą, tj. doręczanie przesyłek poczty listowej i wozowej dla okręgu doręczeń urzędu pocztowego: „Lwów, Targi wschodnie“, uskutecznia będzie urząd pocztowy Lwów 1.

Ruch pociągów z Krakowa w czasie Targów wschodnich. Dyrekcja kolei państwowych w Krakowie donosi: Celem ułatwienia podróży do Lwowa uczestnikom Targów wschodnich we Lwowie, będzie w biegu między Krakowem a Lwowem jedna para pociągów pośpiesznych nr. 101 i nr. 102. Pociąg nr. 101 odjeżdża z Krakowa o godz. 1.05 w nocy, przyjeżdża do Lwowa o g. 8.35 rano, pociąg zaś nr. 102 odjeżdża ze Lwowa o godz. 22.45 wieczorem, a przyjeżdża do Krakowa o godz. 6.25 rano. Pociągi te będą w biegu od dnia 25. bm. codziennie aż do odwołania. (PAT).

CZY SKOŃCZĄ NA CZAS?

(Wywiad z dyrektorem „Targów Wschodnich“ p. Grosmanem.)

— Całe miasto, powiedziałbym nawet — całą Polskę emocjonuje dziś jedno pytanie: Czy wy skończycie z budowaniem „Targów Wschodnich“ na czas?

— Nie rozumiem pana. Wszystko już jest na ukończeniu.

— Ja się na tem tak bardzo nie znam, ale twierdzą, że jeszcze mnóstwo tam jest roboty i że trudno będzie zdążyć z tem w porę...

— Powtarzam panu, że wszystko jest już na ukończeniu — rzekł z pewnem zniecierpliwieniem w głosie p. G.

— Przyzna pan sam, że roboty macie jeszcze mnóstwo...

— Ależ dziś jest dopiero 20-ty, a nie 25-ty!

— Ja wiem, chciałbym tylko wiedzieć, jak wy dacie temu wszystkiemu rady?

— Poprostu. Będzie się pracowało dzień i noc! — brzmiała krótka, energiczna odpowiedź!

— Więc niedowiarki nie mają racji?

Dyr. G. spojrzał na mnie ze zdumieniem.

— Co pan tam widział nieskończonego? Że do tego lub owego pawilonu drabin jeszcze nie odstawiono? Że pawilon restauracyjny nie jest gotów. Czy może jedna, druga ścieżka?

— Co też pan mówi! Przecież byłem, widziałem. Robota kipi, tempo pracy niemal gorączkowe, do zrobienia jest jeszcze bardzo dużo...

— Nie było na świecie wystawy, choćby się do niej dziesięć lat przygotowywano, żeby była zupełnie gotowa do ostatniego gwoździa... u nas to zresztą „Targ“ nie „wystawa“.

— Te drobne niedokładności...

Tu p. G. uśmiechnął się i rzekł:

— To tak, jakby pan powiedział do uginającej się pod bogactwem dojrzałych owoców jabłoni: „Proszę pani, a tu jeszcze jedno jabłko niedostatecznie rumiane!“

— Tak pan sądzi?

— Tak. Drzewo już ugina się pod całą masą pięknie dojrzałych owoców... **B. Jerz.**

ZAPISKI.

„Bluszcz“. Od dłuższego czasu dawał się wyczuwać brak pisma kobiecego, które obejmowałoby zarówno dziedzinę literatury, sztuki, społeczności, jak i mody i gospodarstwa domowego. Dowiadujemy się, że po kilku latach zastoju wojennego zacznie wychodzić tygodnik „Bluszcz“, jako wydawnictwo „Koła Polek“ w Warszawie pod redakcją p. Podhorskiej-Okołów (Łozińskiej), a przy współpracownictwie najlepszych autorów. Składamy na tem miejscu życzenia pomyślności wydawnictwu.

KRONIKA EKONOMICZNA.

+ **Komunikacja kolejowa i telegraficzna z Ukrainą.** Rząd ukr. sowieckiej zwrócił się do delegacji polskiej w Moskwie z prośbą o przygotowanie bezpośredniej komunikacji kolejowej i telegraficznej Charków-Warszawa. (EE.)

+ **Przemysł płócienniczy na Pomorzu.** Z przejęciem Pomorza dostał się w ręce polskie dość poważny przemysł płócienniczy w rękach prawie wyłącznie niemieckich (Bydgoszcz, Toruń, Grudziądz, Tczew, Starogard). Lecz już w bardzo krótkim czasie część przedsiębiorstw przeszła w ręce polskie, co jest znakiem bardzo wielkiej zabiegliwości naszych przemysłowców.

+ **Układy gospodarcze sowiecko-niemieckie.** Przybył do Berlina Krassin i zabawi kilka dni, poczem uda się do Londynu. Obecność jego ma na celu konferowanie z osobistościami oficjalnemi i finansowemi instytucjami o zakupno towarów.

+ **Trudności wywozowe Czech.** Czechosłowacja znalazła się w osobliwem położeniu wskutek spadku kursu marki niemieckiej, polskiej i korony węgierskiej. Jest ona, podobnie jak Szwajcarja, otoczona przez państwa, których waluta stoi niżej i wskutek tego będzie musiała walczyć z trudnościami wywozowemi. Pod tym kątem należy rozważać starania Hotowetza o traktat handlowy z Polską.

+ **Eksploatacja radu.** Rząd czesko-słowacki zawarł z angielskiem Tow. Imperial and Foreing Corporation umowę, na której podstawie Towarzystwo angielskie uzyskało monopol eksploatacji kopalni radu koło Karlsbadu. Produkcja roczna tych kopalni przed wojną wynosiła 4.4 (cztery i cztery dziesiąte grama) wartości 140.000 funtów szterlingów.

+ **Podatek aprowizacyjny („prednalog“) w Rosji.** (Koresp. wł.) Dla pomocy głodującym ustanowiono w Rosji podatek w naturze. Wysokość zależy: 1) od urodzaju, 2) od ilości posiadanej na osobę ziemi. Pod względem urodzajności podzielono plon na 7 klas 20—25 pudów z dziesięciny, i tak po 5 pudów aż do najwyższej klasy: 70 lub więcej pudów z dziesięciny. Przeznaczenie do pewnej klasy zależy od władzy powiatowej (sownarkom) czy gminnej (gubispołkom). Co do ilości posiadanej ziemi znowu rozróżnia się 1, 2, 3, 4 lub 5 dziesięcinowe gospodarstwa. Większych nie uznają sowiety, mniejsze są wolne od „prednaloga“. Ułożono tedy tabelkę progresywnego wymiaru podatku. Nieurodzajne (20—25 pudów) więc 1 dziesięcinowe gospodarstwo daje 40 funtów, a najurodzajniejsze 5 dziesięcinowe — 60 funtów ziarna. Kontrolę nad wymiarem i egzekucją mają „kommezamkoże“ (kom. biednych chłopów).

Kursa giełdy lwowskiej.

Lwów. 21 września 1921.

Waluta markowa

Wartość nominalna

Ostatnia dywidenda

I. Akcje bankowe za sztukę (łącznie z kuponem bieżącym.

	Wartość nominalna — Ostatnia dywidenda	płacą:	żąd.:	transak.
	Mkp.	Marki p.		
Bank akcyjny związkowy IV i V emisji	280—44·80	570·—	590	—
Bank Dyskont. we Lwowie	280—00	700·—	—·—	—·—
Bank hip. galic.	280—30·—	830·—	000	—
Bank hipoteczny zemel.	280—23·—	420·00	—·—	—·—
Bank Małopolski	280—22·40	650·—	—·—	—·—
Bank powszechny kredyt.	140—7·—	310·—	00·—	—·—
Bank przemysłowy	280—28·—	600·—	675·—	
Bank ziemski kredyt. z K.	280—35·—	585·—	640	—

II. Akcje Tow. handl. i przem.

		płacą:	żądają:	transak.
Browary lwowskie	500—100	25000	00	—·—
Tow. Chodorów	140—00	3400	3950	——
Tow. akc. Fabr. kart	0—42	1725	00	——
„Ćmielów“ Fabr. porcel.	140—00	3950	4150	——
Fabr. cementu „Portland Szczakowa“	1000—28·—	—	—·—	—·—
Tow. akc. „Galicja“	140—301	150·000	——	——
Tow. Gafota	490—22·50	2300	2400	——
Tow. Górka	140—15·40	9000	——	——
„Olkos“ Zakłady przem. drzewnego	140—00	6800	7100	——
Warszawska Ska akc. budowy „Parowozów“ I. emisja i II. em.	1000—00	1400	1475	——
„Pezet“, Pow. Zakłady budowlane	500—00	1325	1375	——
„Pocisk“ Zakł. amunic.	500—00	1225	1275	—
Polska Nafta	500—75	2975	3075	——
Polska Nafta III. em.	500—00	—	00	—
Polskie Tow. handlowe I. do III. emisji	140—21·—	1100	1175	——
P. Tow. handl. IV em.	140—21·—	00	——	——
Tow. Rakszawa	140—56·—	2900	00	——
Zakłady elektr. „Siersza (wszystkie emisje)	140—5·60	2225	—	—
Gal. Zakł. górn. Siersza	140—5·60	6000	——	——
Tow. Zieleniewski	140—20·—	8000	——	——
Polski Glob	500—100·—	1300	00	——

Waluty.

		płacą:	żądają:	transak.
Ruble carskie	po 100 rb.	450·—	500·—	—·—
„ „	po 500 rb.	200·—	250·—	—·—
„ „	drobne	00·—	00·—	—·—
„ dumskie	(po 1000)	50·—	70·—	—·—
„ „	(po 250)	50·—	50·—	—·—
Ruble dumskie kiereński (po 40 i 20)		—·—	—·—	—·—
Karbowańce	(po 1000)	3·—	5·—	—·—
Grzywny (po 500 i wyżej)		6·—	10·—	—·—
100 franków francuskich		320·—	340·—	—·—
100 franków szwajcarskich		680·—	730·—	—·—
1 sterling		15000·—	16000·—	—·—
1 dolar amerykański		4500·—	4800·—	——
1 dolar kanadyjski		3900·—	4200·—	—·—
Marki niemieckie po 1000		4400·—	4800·—	——
Marki niemieckie po 100		4300·—	4700·—	—·—
Marki niemieckie drobne		4200·—	4600·—	—·—
Lei rumuńskie (po 100)		4300·—	4700·—	00
„ „ drobne		4200·—	4600·—	—·—
		płacą:	żądają:	transak.
Liry włoskie		180·00	220·00	—·—
Czeskie korony (5000—1000)		5600·—	5800·—	—·—
Korony austr. niem. stempl.		295·—	315·—	—·—
Franki belgijskie		—·—	—·—	—·—

Dewizy.

		płacą:	żądają:	transak.
Wypłata	na Londyn	15500·—	16500·—	00
„	na Paryż	315·00	345·00	——
„	na Zurych	690·—	740·—	——
„	na Pragę	5900·—	6100·—	——
„	na Wiedeń	315·—	3?0·—	——
„	na Berlin	4600·—	4900·—	——
„	na N. Jork	4400	4700	——
„	na Medjolan	180·00	220·—	——
„	na Bukareszt	45·00	48·00	——

Intendantura Okręgu Generalnego — Lwów. L. 59454/21/M.

OBWIESZCZENIE.

W dniu 29. września br. o godz. 10 odbędzie się w tut. intend.

licytacja starych szmat sukiennych

(z mundurów ludzkich i amerykańskich) o wadze około 16.000 kg. oraz **szmat płóciennych** około 43.000 kg. Szmaty te oglądać można codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, od godz. 11-tej—13-tej w magazynach Wojskowego Okręgow. Zakł. Mundurowego Lwów, Marcina 30.

Pisemne oferty z napisem „Na kupno szmat sukiennych" należy wnosić w zapieczętowanych kopertach do Dyrekcji Kancelarji tut. Intendantury do dnia 29. b. m. godz. 10-ta.

Komisyjne otwarcie wszystkich ofert, nastąpi dnia 29. b. m. punktualnie o godz. 10-tej w obecności oferentów poczem nastąpi ustna licytacja. Do ustnej licytacji mają prawo stanąć tylko ci oferenci, którzy złożyli pisemną ofertę.

Równocześnie z ofertą należy złożyć 5% wadjum od ceny oferowanej w postaci kwitu depozytowego na wpłaconą sumę do Kasy Kom. Gosp. W. O. Z. M. Lwów — Marcina 30., zwrotne po ukończeniu licytacji. 6425

Za zgodność — Rolland por.

w. z. Szefa Intendantury — Galik m. p. podpłk. int.

Z Drukarni Polskiej pod zarządem Józefa Raczyńskiego we Lwowie ul. Chorążczyzny 31. Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Strolński.